

# **PODRÓŻ COREY'A DO WNĘTRZA ZIEMI**

## **Sezon 03, odcinek 02**

19 czerwca 2016 r.

DW: David Wilcock  
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem waszym prowadzącym. Corey'u, dzisiaj będziemy rozmawiać o czymś, co jak wyraziłeś się, jest doświadczeniem, które prawdopodobnie najbardziej zmieniło twoje życie.

CG: Na pewno poszerzyło moje horyzonty.

DW: Przeglądałem swoje notatki. Zaczęliśmy rozmawiać w październiku 2014 r., następnie w lutym poprosił o ciebie Sojusz Istot Kulistych, a 1 marca spisałem sprawozdane z twojego pierwszego wystąpienia przed Sojuszem Programu Kosmicznego. Nie trwało to długo. Odkąd ujawniłeś swoją prawdziwą tożsamość minął zaledwie miesiąc zanim zostałeś wciągnięty w ten przedziwny świat.

CG: Tak.

DW: Dotychczas omówiliśmy inspekcję kolonii na Marsie.

CG: Dokładnie.

DW: Było to dość ciężkie doświadczenie, ponieważ zostaliście aresztowani, wtrąceni do celi i wszystko wskazywało na to, że miano was stracić.

CG: Było niedobrze. Nie mieli wobec nas dobrych zamiarów.

DW: To nie jest tak, że oczekujesz tego typu podróży poza planetę. Prawda?

CG: Nietylko. Ich standardową procedurą operacyjną jest nie przekazywanie mi uprzednio żadnych informacji wywiadowczych, a jeśli już to bardzo niewiele. Powiedziano mi tylko – spotkasz się z taką grupą w takim przedziale czasowym i tyle. Idę tam na ślepo, poza niektórymi sytuacjami kiedy jest ze mną grupa ochrony, która posiada więcej informacji niż ja.

DW: Przeszedłeś wiele trudnych operacji. Masz na ramionach nowe blizny, których nie było kiedy ostatnio nagrywaliśmy. Nie oferują ci żadnej pomocy, prawda?

CG: Nie. Pomiedzy mną a Radą Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego istnieją bardzo napięte stosunki. Już na samym początku powiedziano mi, że

zostałem im narzucony. Uważali, że podpułkownik Gonzalez jest odpowiednim łącznikiem pomiędzy nimi a Sojuszem Istot Kulistych oraz właściwym delegatem w spotkaniach z innymi grupami. Według nich nie miałem nic do zaoferowania. Szczerze mówiąc, też tak uważałem, tylko że oni stawiali mi ogromny opór. Poprosiłem o dostęp do technologii w DOK (Dowództwie Operacji Księżycowych), o której wiedziałem, że dosłownie jest pod moimi nogami, piętro lub dwa poniżej, a która bardzo by mi pomogła. Odmówiono mi. Było mi z tego powodu przykro. Nie otrzymywałem od nich żadnego wsparcia materialnego jakie otrzymuje Gonzalez. Otrzymuje wsparcie na utrzymanie swojego tajnego życia. Powiedzieli mi, że dla nich nie pracuję.

DW: W twoim raporcie z wnętrza Ziemi wspomniałeś o awanturze i agresywności pomiędzy wami. Czy zaistniały jeszcze inne okoliczności poza tymi które omówiliśmy?

CG: Tak, jedna której detali nie chcę podawać, przydarzyło się to mojej rodzinie.

DW: Brak odpowiedniej ochrony?

CG: Brak odpowiedniej ochrony dla mnie, a głównie dla mojej rodziny, którą mi obiecano. Miał miejsce incydent, w który wciągnięto moje dzieci. Byłem bardzo zły. Wszystko wymknęło się spod kontroli, niektórzy bardzo się zdenerwowali i zaraz po spotkaniu powiedzieli mi, że mnie nie lubią, że mnie nie chcą, i że Gonzalez wykonuje pracę lepiej ode mnie. Jest lepszym dyplomata i lepszym mówcą. Jest lepszy we wszystkim, a oni wcale nie chcieli mnie angażować, i że rozzłościłem niektórych członków Rady w Super Federacji przez ujawnienie o nich informacji, które nie chciano aby zostały ujawnione - mimo, że nigdy mi nie powiedziano, że nie mogę ich ujawniać.

DW: Dokładnie.

CG: Nadal ich to złości. Rozgorzało pomiędzy nami. To była wielka kłótnia. Zauważyłem, że zacząłem otrzymywać coraz mniej informacji. Gonzalez przez jakiś czas zaczął odbywać wiele z tych spotkań w moim imieniu.

DW: Zaistniała jeszcze jedna przeszkoda, miałeś operację. Przez jakiś czas nie byłeś w stanie udać się gdziekolwiek.

CG: Miałem ostatnio operację i było to przeszkodą, ale głównie to chcieli udowodnić, że Gonzalez może wykonywać pracę samodzielnie. Oficjalnie zgłosili wniosek do Sojuszu Istot Kulistych aby mnie odsunęto, a Gonzalez pozostał. Przy następnym spotkaniu w wymuszony sposób przeproszono mnie. Takie pogodzenie się na siłę, ale nadal między nami jest wiele napięcia.

DW: W jaki sposób zaproszono cię do wnętrza Ziemi? Czy wcześniej wiedziałeś, że tam się udasz?

CG: Gonzalez wspomniał, że niedawno powstała Rada grup z wnętrza Ziemi, i że odbył z nimi spotkania.

DW: Dobrze.

CG: Powiedział, że muszę przygotować się mentalnie na spotkanie z nimi w przyszłości.

DW: W porządku.

CG: Następnie otrzymałem od niego wiadomość, że zostanę zaproszony na bardzo ważne spotkanie Rady tego a tego dnia i żebym się przygotował.

DW: Widać, że przesłanie Istot Kulistych nie dociera do ludzi z Programu Kosmicznego, myślą że nie uda im się coś zmienić za pomocą wibracji. Będą chcieli podjąć taktyczne działania wojskowe i natychmiast uzyskać rezultaty zamiast stopniowego podejścia, które nie wymagałoby jeszcze ofensywnych posunięć. A to wszystko prowadzi do trybunału. Nie chcą sprawiedliwego procesu dla tych ludzi (Kliki). W wielu przypadkach chcą ich tylko zbombardować.

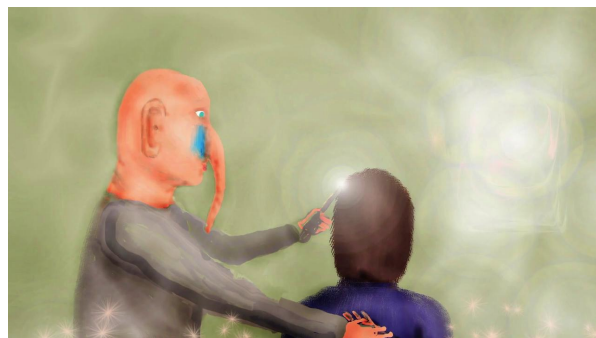
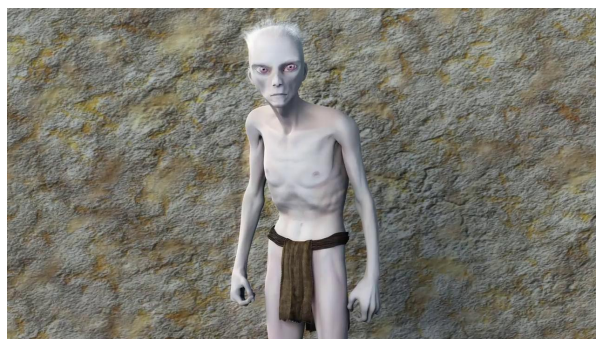
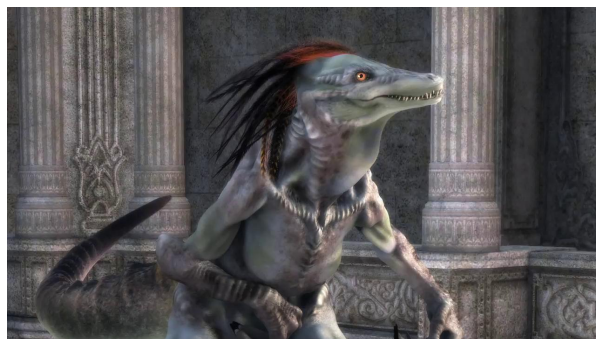
CG: Dokładnie. Przyzwyczajeni są do wychodzenia z kłopotów za pomocą działań ofensywnych. Wielu z nich, włączając w tym mnie, jest bardzo ostrożnych na temat tego co mówi. Martwią się. Niektórzy z nich bardzo martwią się tym co stanie się po ujawnieniu, po odtajnieniu danych, co się wtedy wydarzy? Co stanie się z nimi kiedy ludzie z trybunału będą decydować, co zrobić z tymi wszystkimi osobnikami?

DW: Jak w procesach norymberskich? – Ja tylko dokładnie „wykonywałem polecenia”.

CG: Dokładnie. Następnym razem to już nie przejdzie.

DW: Gonzalez poinformował cię, że zawiązał się sojusz pomiędzy cywilizacjami wewnątrz Ziemi. Do tego czasu, jak wcześniej wspominaliśmy, wiedziałeś tylko o istnieniu grupy Reptylian, grupy Raptorów, i grupy łysych istot. Słyszałeś też o Dero ze słoniowatymi nosami. Co sobie pomyślałeś, kiedy usłyszałeś o Sojuszu wewnątrz Ziemi?





CG: Wiedziałem o istnieniu starożytnych odłamów cywilizacji wewnątrz Ziemi.

DW: W porządku, przejdźmy do tego. Co to są starożytne ziemskie odłamy cywilizacji?

CG: Zanim udałem się na spotkanie czytałem na szklanym ekranie (smart padzie) o garstce starożytnych cywilizacji, które powstały na Ziemi, utworzyły własny odłam, którego przykładem jest nasz Tajny Program Kosmiczny, i które przeniosły się pod Ziemię oraz poza planetę. Podczas cykli kataklizmów, które naturalnie występowały na Ziemi, opuścili populację na powierzchni zostawiając resztę na pastwę losu.

DW: Kiedy weźmiemy książkę Thompsona i Cremo pt. „Zakazana archeologia” to znajdziemy tam mnóstwo dokumentacji naukowej na temat bardzo nietypowych, oczywiście inteligentnie zbudowanych artefaktów w warstwach skalnych sięgających nawet milionów lat.

CG: Tak. Słyszałem o takich rzeczach.

DW: Czy jest to możliwe, że te artefakty są pozostałościami po niektórych z tych starożytnych cywilizacji, które opisujesz? Ponieważ drążą głęboko w ziemi i znajdują tam rzeczy.

CG: Opisali mi dokładnie jak dynamiczna jest powierzchnia Ziemi. Jest o wiele...

DW: Kto ci opisał?

CG: Ludzie z wewnątrz Ziemi, z którymi rozmawiałem.

DW: Trochę przeskakujemy do przodu.

CG: Tak. Wulkanizm, konwekcja, Ziemia jest bardzo dynamiczna i nieco nieprzyjazna. Opowiadali o upadających i wznoszących się kontynentach.

DW: Mhm.

CG: Mówili, że w czasach kiedy jeszcze przebywali na powierzchni, góry były wyższe i mniej było równin. Ziemia oczywiście zmienia się o wiele szybciej niż myślą geolodzy i archeolodzy.

DW: Uznajesz więc możliwość, że w książce Thompsona i Cremo pt. „Zakazana archeologia” mogą być udokumentowane ruiny pozostawione przez te cywilizacje w trakcie zachodzących zmian na powierzchni Ziemi?

CG: Według nich, tak. Twierdzą, że wywodzą się z tej planety i że są pierwszymi rdzennymi ludźmi tej planety sięgającymi od 17 do 18 milionów lat.

DW: Było więc wiele odłamów cywilizacyjnych?

CG: Tak.

DW: Kiedy mówimy o odłamach cywilizacji, o czym my tu rozmawiamy? Czy chodzi o coś w rodzaju wielkiej Arki Noego, gdzie wszystkim udaje się uciec i cała populacja zostaje uratowana, i wszyscy schodzą w podziemia kiedy wiedzą, że nastąpi kataklizm?

CG: Zazwyczaj tak to się działo. Większość populacji żyła na powierzchni. Rozwijali się, stawali się coraz bardziej zaawansowani. Mieli wtedy zwykle...

DW: Czy mówisz o technologii? Czy mieli maszyny i narzędzia?

CG: Tak, o technologii.

DW: Nie mówisz o kamiennych nożach, skórkach z niedźwiedzi i ogniskach?

CG: Nie, nie.

DW: Zgoda.

CG: Nie mówię tu o układach scalonych i tego typu rzeczach, mieli całkiem inną technologię. To cywilizacja technologiczna, ale z rozwiniętymi kastami kapłańskimi. A elitarna kasta rozwinęła o wiele wyższą zaawansowaną technologicznie cywilizację, technologicznie duchową cywilizację, która się odłączyła.

DW: Czy współpracują z innymi inteligentnymi pozaziemskimi cywilizacjami? Czy otrzymują pozaziemskie wsparcie w postaci wyższej technologii?

CG: Nie według nich.

DW: Naprawdę? Mają zdecydowanie wyższą technologię niż społeczeństwo zdaje sobie z tego sprawę.

CG: Dokładnie. Bardzo się od nas różnią. Twierdzą, że nie są agresywni i nie mają takich problemów z jakimi spotykamy się na powierzchni, jak problemy socjalne.

DW: Dobrze.

CG: Mogli się o wiele szybciej rozwinąć technologicznie. Mają całkiem odmienny sposób myślenia i oddziaływania na siebie.

DW: Czy istnienie siedlisk wewnątrz Ziemi było utrzymywanie przez kapłaństwo w tajemnicy przed zwykłymi ludźmi? Nie wiedzieli, że są miejsca do których można uciec i w nich zamieszkać?

CG: Wyobrażam sobie, że tak, ponieważ kiedy je zbudowali od razu zaczęli je zasiedlać. Mieli już rozwinięty program kosmiczny i opuszczali Ziemię.

DW: Niesamowite.

CG: Działy się różne rzeczy, przesunięcie biegunów Ziemi, meteoryty. Opisywali różne...

DW: Tsunami.

CG: Małe i duże kataklizmy, które opisali jako...

DW: Erupcje superwulkanów?

CG: Tak, zdecydowanie miały miejsce. Schronili się, a resztę populacji pozostawiali samej sobie. Po wszystkim wychodzili i pomagali ocalonym.



DW: Czy były to ogólnoswiatowe cywilizacje? Czy utrzymywały ze sobą kontakt? Czy podobnie jak opisuje to nasza historia, pojawiły się różne rasy niezależnie od siebie i wiodły odizolowane życie w zamkniętych społeczeństwach nie komunikując się, ani nie wymieniając z innymi grupami?

CG: Wszystko co mi opisali wskazywało na to, że byli bardzo izolacjonistyczni. Byli bardzo – jest to mocne słowo, byli genetycznymi purystami. Utrzymywali czyste linie genetyczne, nie mieszały się z innymi plemionami, które się pojawiały. W tamtym czasie na planecie pojawiali się inni hominidzi. Pozostawiali ich w spokoju, by samodzielnie przeszli przez cykl.

DW: Ilość skamieniałości, na podstawie których określiliśmy przebieg ewolucji człowieka, o których przeczytamy w książkach z antropologii, wszystkie te kości można by zmieścić w jednej trumnie. To wszystko są hipotezy. Widzimy progresję ewoluujących tam form hominidów. Jest jeszcze wiele miejsca na to, czego jeszcze nie odkryliśmy.

CG: Dokładnie.

DW: Ewolucyjna linia czasowa, którą nam przekazano jest systemem przekonań. Prawie całkowicie opiera się na domysłach i bardzo niewiele dowodach w postaci skamielin.

CG: Dokładnie.

DW: Nie znajdują wiele takich szkieletów.

CG: Według nich istnieli inni hominidzi, zaczął rozwijać się inny gatunek. Powiedzieli, że Galaktyka i Układ Słoneczny zawierają wzór, który pozwala w naturalny sposób stworzyć pewną formę życia w miejscach, które mogą ją podtrzymać, i że kiedyś istniały inne planety w naszym Układzie Słonecznym z zaawansowanym życiem. Natomiast oni pojawili się na Ziemi w naturalny sposób.

DW: Pojawiają się nowe odkrycia, które zmieniają postać rzeczy. Przykładem są Denisowianie. Odkryli ludzi, którzy mieli małe ciała, nie byli karłami ale dorosłe osobniki miały mniejsze czaszki. Zaczynamy widzieć obraz, który nie przeniknął do systemu edukacji, opisujący o wiele większą różnorodność niż to potwierdzono znalezionymi szkieletami. Odkryto też olbrzymie szkielety, o czym na pewno wiesz.

CG: Był to jeden z powodów, dla którego starożytne grupy przeniosły się pod powierzchnię, ponieważ jest bardziej stabilna.

DW: To rozumiąłem.

CG: Nie są to tylko schronienia przed dynamiczną zmianą klimatu i wszystkimi dziwnymi rzeczami dziejącymi się na powierzchni, ale są to też schronienia przed kosmicznym promieniowaniem.

DW: Powiedziałaś, że istnieje pewien rodzaj pola energetycznego na Ziemi, który powoduje że szybciej się starzejemy, a który nie oddziaływałby na nas aż tak bardzo, gdybyśmy byli pod powierzchnią. Czy dobrze to pamiętam?

CG: Przez te wszystkie wieki nastąpiły tak ogromne zmiany na Ziemi, że jesteśmy bombardowani przez różnego rodzaju energie kosmiczne oraz inne energie.

DW: Czy stoi za tym pewnego rodzaju inteligencja? Czy Ziemia posiada biologicznie aktywną moc, która powoduje, że życie na powierzchni podlega pewnego rodzaju procesowi starzenia się z powodu inteligentnego zapisu dla naszej ewolucji?

CG: Tak. Jest to częścią systemu wierzeń cywilizacji z wnętrza Ziemi. Wierzą, że Ziemia jest istotą świadomą. Wierzą, że Słońce, planety, Układ Słoneczny i Galaktyka są istotami świadomymi.

DW: Czy inaczej doświadczają ciągłość czasu? Czy występuje relatywistyczne zniekształcenie przepływu czasu?

CG: Wydaje się, że doświadczają czas w ten sam liniowy sposób jak my.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, ale kobieta, która była moją przewodniczką, wyglądała na 30 lat, a miała ponad 130.

DW: Może dlatego, że są osłonięci przed tymi wszystkimi toksycznymi oddziaływaniami zewnętrznymi, promieniowaniem synchrotronowym, supernową i tego typu rzeczami i zanieczyszczeniami.

CG: Ich zaawansowaną technologią i tym co spożywają.

DW: Na pewno.

CG: Na pewno ma to coś z tym wspólnego.

DW: Opisałeś twoje problemy z Sojuszem Programu Kosmicznego, że były krzyki, przekleństwa i agresja, i że Gonzalez zaczął być bardziej zaangażowany.

CG: Dokładnie.



DW: Gonzalez więc przyszedł do ciebie i powiedział, że ludzie z wnętrza Ziemi utworzyli Sojusz. Czy jest to zwyczajne zachowanie? Brzmi to niezwykle.

CG: Jest to bezprecedensowe.

DW: Naprawdę?

CG: Grupy z wnętrza Ziemi nawiązały kontakty i zawarły przymierza z różnymi grupami tajnych stowarzyszeń i tajnym konsorcjum rządu ziemskiego na powierzchni.

DW: Oj.

CG: Tak, i te grupy zwróciły się przeciwko nim.

DW: Grupy z powierzchni Ziemi?

CG: Z powierzchni Ziemi, mam na myśli grupy tajnych stowarzyszeń.

DW: Takie jak Iluminaci?

CG: Tak, Iluminaci.

DW: Czy jak ich tam zwał.

CG: Nie lubię tego słowa, ponieważ tak naprawdę są to kryminaliści konsorcjum, którzy wyznają te wszystkie wierzenia okultystyczne. Ale jak chcesz to nazywaj ich Iluminatami.

DW: Użyjemy więc ogólnego słowa Klika (Cabal).

CG: Dobrze.

DW: Dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie wiedzą co oznacza określenie Iluminaci.

CG: Oni uwielbiają to określenie.

DW: Mówisz, że zaawansowani ludzie z zaawansowanymi duchowymi zdolnościami i technologią, którzy żyją wewnątrz Ziemi, używali dóbr oraz taktycznego i logistycznego wsparcia tym kryminalistom na powierzchni planety?

CG: Tak.

DW: To samo w sobie jest wielkim odkryciem.

CG: Tak.

DW: Wiele z tych rodzin linii krwi na powierzchni pochodzi z królewskiej linii, prawda? Czy niektórzy ludzie z wnętrza Ziemi krzyżują się z nimi?

CG: Nie.

DW: Z ludźmi na powierzchni?

CG: Absolutnie nie. Nigdy by tego nie zrobili.

DW: Naprawdę?

CG: Dyskutowali o innych planetach w naszym Układzie Słonecznym, na których żyły wysoko zaawansowane ludzkie istoty, a że były agresywne i wojownicze to zniszczyły swoją cywilizację i przez to ściągnęły na siebie uwagę zewnętrznych pozaziemskich grup, które przybyły i je przeniosły. Będziemy musieli stworzyć nowe określenie. Może słoneczne cywilizacje? Pochodzą z naszego Układu Słonecznego, ale mieszkali na innych planetach, które wtedy były zdatne do życia.

Kiedy planety przestały nadawać się do życia, przenieśli uchodźców na powierzchnię Ziemi. Grupy te były genetycznie zgodne z pierwotnymi ludźmi żyjącymi na powierzchni.

DW: Dokładnie. Z pewnymi modyfikacjami.

CG: Nie byli jeszcze zmodyfikowani, ale wszyscy zaczęli się krzyżować i stworzyli mieszaną rasę, którą jesteśmy my.

DW: Racja.

CG: Wszystkie te grupy zmieszały się ze sobą i powstała rasa, którą jest teraz ludzkość na powierzchni Ziemi. Oprócz tego, pozaziemskie grupy, które nazywamy genetycznymi farmerami zaczęły przybywać do tej części Galaktyki i eksperymentować majstrując w genetyce całej ludzkiej populacji na powierzchni Ziemi.

DW: To jest ten Wielki Eksperyment, te 22 genetyczne programy i Super Federacja.

CG: Jest to część Wielkiego Eksperymentu. Wielki Eksperyment wykracza o wiele dalej.

DW: Ojej.

CG: Podziemne grupy wykorzystywały ich. Próbowali przekazać im cywilizację i rozbudzić duchowo.

DW: Czego mogli nie chcieć genetyczni majstrowie.

CG: Dokładnie. Mieli inne, rywalizujące cele.

DW: W porządku.

CG: Trwało to przez jakiś czas. Było wiele bezpośrednich konfliktów na niebie i w kosmosie pomiędzy grupami podziemnymi, a różnymi rasami pozaziemskimi.

DW: Niesamowite.

CG: Powiedzieli, że działo się to aż do naszych czasów. Ludzie w naszej historii byli świadkami bezpośrednich walk pomiędzy grupami z wnętrza Ziemi, a grupami pozaziemskimi.

DW: Opowiemy później jak się przemieszczają, czy mają oddzielne miejsca wewnątrz Ziemi.

Ale, skoro są tutaj od milionów lat, genetycznie izolując się od siebie i mając własne małe cywilizacje, dlaczego więc po tylu walkach pomiędzy sobą i izolowaniu się od siebie utworzyli sojusz? Co się zmieniło?

CG: Zmieniło się to, że tajne stowarzyszenia z którymi byli w sojuszu zwróciły się przeciwko nim. Musimy powrócić do głównych wydarzeń, które miały miejsce na powierzchni.

DW: Dobrze.

CG: Po tym jak Drakoni zaoferowali wydanie wszystkich swoich ludzkich i nieludzkich podwładnych Sojuszowi (Tajnego Programu Kosmicznego) w zamian za bezpieczne wydostanie się z Układu Słonecznego.

DW: Co jest niewyobrażalną zdradą własnych sojuszników z każdego poziomu poza najwyższym, królewskim.

CG: Dokładnie.

DW: Całkowita zdrada wszystkich. Pogrzyżyła wszystkich w kompletnym chaosie.

CG: Tak, zapanował kompletny chaos.

DW: Ta szokująca zdrada, w której królewscy Drakoni powiedzieli – wydamy wam wszystkich – możecie zabrać wszystkich – tylko nas wypuście. Wszystko to spowodowało zamęt. Przypuszczam, że chodzi o ludzi z Kliki (Cabal), którzy teraz obrócili się przeciwko swoim sojusznikom z wnętrza Ziemi i robią, no właśnie, co robią? Co zrobili? W jaki sposób się od nich odwrócili? Tego jeszcze nie rozumiem.

CG: Jest jeszcze wiele innych grup pod powierzchnią. Wiele z pozaziemskich grup ma tak zwane ambasady pod ziemią i oceanem. Choć tak naprawdę są to zwykłe bazy.

DW: Czy są to istoty insektoidalne, Reptylianie?

CG: Także istoty ludzkiego typu.

DW: Prawda.

CG: Super Federacja ma wiele różnych ambasad.

DW: Czyli jest wiele miejsc pod Ziemią gdzie można żyć?

CG: Dokładnie.

DW: I ludzie tam żyją.

CG: Dokładnie.

DW: Mówię o „ludziach” w cudzysłowie.

CG: Nagle zaczęło się wiele starć pomiędzy ich wrogami, których mieli od jakiegoś czasu pod Ziemią. Powiedzieli, że ludzie na powierzchni opracowali technologie, które mogą przełamać ich obronę.

DW: Powiedział to Sojusz z wnętrza Ziemi?

CG: Tak, Sojusz z wnętrza Ziemi.

DW: Mhm.

CG: Mają broń, która może przebić się do skorupy Ziemskiej i do nich dotrzeć. Niepokoją się tym.

DW: Co to jest za Sojusz? Przyjrzyjmy mu się dokładnie. Ile grup należy do tego Sojuszu? Czy należą do niego Reptylianie? Jak powstał Sojusz grup z wnętrza Ziemi?

CG: Nie, nie. Należą do niego tylko ludzie ze starożytnych odłamów cywilizacji, którzy twierdzą, że w naturalny sposób rozwinęli się na Ziemi, nie zostali tu sprowadzeni i genetycznie zmodyfikowani. Większość różni się od siebie etnicznie. Jest ich siedem grup.

DW: Siedem różnych grup?

CG: Tak. Trzy z nich były spokrewnione, ale nie tak spokrewnione jak kuzynostwo. Wszyscy nosili ten sam symbol. Był to symbol Saturna.



DW: Te trzy, które były spokrewnione?

CG: Tak, te spokrewnione. Miały tylko inne klejnoty w zależności z której grupy pochodzili. Jedna grupa miała czarny klejnot w pozycji godziny trzeciej, druga miała koloru jadeitu w pozycji godziny dziewiątej, a trzecia miała różowo-czerwony w pozycji godziny szóstej.

DW: W tym Sojuszu nie ma Reptylian.

CG: Tylko ludzie.

DW: Ludzkie odłamy cywilizacji. Jaki jest między nimi odstęp czasowy, kiedy te grupy ewoluowały? Powiedziałaś, że niektóre z nich są tutaj od 17 czy 18 milionów lat?

CG: Masz na myśli grupy z emblematem Saturna?

DW: Tak.

CG: Twierdzą, że są najstarsze i to oni prowadzili spotkanie Rady.

DW: Czy są inne grupy, o wiele młodsze w naszym rozumieniu?

CG: Tak, są grupy, które mają po pół miliona lat i wydaje mi się, że najmłodsza sięga dwóch lub trzech epok lodowcowych. Nie pamiętam ile jest to dziesiątek tysięcy lat wstecz.

DW: Czyli te okoliczności doprowadziły ich do powołania Sojuszu. W naszym Układzie Słonecznym pojawiły się Kule wznosząc zewnętrzną barierę, przez którą nikt nie może się przedostać, a ty stałeś się głosem za pomocą którego te Istoty Kuliste rozmawiają z Programem Kosmicznym. Nie chcą bezpośrednio rozmawiać z Programem Kosmicznym, myślę że dlatego, że jest jakiś rodzaj niezgodności wibracyjnej czy coś takiego.

CG: Tak, tak.

DW: Nie chcieli bezpośrednio rozmawiać z ludźmi Kliki.

CG: Nie chcą bezpośrednio rozmawiać z grupami Super Federacji, grupą Drakonów, a także z grupami z wnętrza Ziemi.

DW: Och, więc grupy z wnętrza Ziemi także należą do tej kategorii?

CG: Tak, dlatego chcieli rozmawiać ze mną.

DW: Czyli chcąc mieć dostęp do „nowych” muszą przejść przez ciebie?

CG: Wcześniej rozmawiali z Gonzalezem.

DW: No tak, z Gonzalezem.

CG: To dlatego chcieli ze mną rozmawiać. Chcieli wiedzieć dlaczego Sojusz Istot Kulistych, których nazywają Opiekunami nie chce komunikować się z nimi bezpośrednio.

DW: Dobrze, więc Gonzalez zaczął się z nimi spotykać bez ciebie.

CG: Nie.

DW: Omówmy to teraz dokładnie. Co wydarzyło się najpierw? Poinformowano cię kilka dni wcześniej, że odbędziesz tę podróż?

CG: Powiedziano mi w jakim przedziale czasowym to nastąpi. Założyłem, że tak jak zwykle przybędzie po mnie Niebieska Kula, by mnie zabrać.

DW: Mhm.

CG: Obudziłem się i byłem już gotowy.

DW: Powiedziano ci kiedy masz mniej więcej wstać?

CG: Tak, zawsze jest to w nocy, przeważnie o tej samej porze. Było już po czasie w którym zwykle w pokoju pojawiała się mała Niebieska Kula. Pomyślałem sobie, że bywało już tak wcześniej kiedy zaplanowane spotkanie się nie odbywało. Wstałem więc po nic.

DW: Ubrałeś się kiedy wstałeś z łóżka?

CG: Tak, zwykle ubieram się bardzo prosto. Nie ubieram się elegancko.

DW: Czy możesz zabrać ze sobą plecak lub cokolwiek?

CG: Nie mogę niczego ze sobą zabrać.

DW: Dobrze, więc ubrałeś się bardzo prosto.



CG: Kiedy przybywam do DOK (Dowództwa Operacji Księżycowych) otrzymuję kombinezon lub cokolwiek innego do ubrania. Oczekiwałem tego samego. Nie przekazano mi żadnych informacji.

DW: Tak więc siedzisz sobie i zastanawiasz się o co chodzi?

CG: Poszedłem do pokoju gościnnego i pomyślałem, że usiądę na kanapie i przejrzę Internet. Zobaczyłem wtedy jasne światło.

DW: Oślepiające światło?

CG: Oślepiające białe światło.

DW: Czy odczułeś jakieś sensacje elektryczne lub jakieś ciarki czy mrowienie?

CG: Tak, statyczne. Nagle poczułem, że zmieniło się ciśnienie. Znalazłem się w kompletnie innym otoczeniu.

DW: Zmieniło się ciśnienie atmosferyczne?

CG: Tak, i całe środowisko.

DW: Jak odczułeś tą zmianę? Ciśnienie było wyższe czy niższe?

CG: Niższe.

DW: Dobrze.

CG: Czuję też zapach kamieni i minerałów i...

DW: Wody.

CG: Moje oczy były trochę zamglone, rozglądałem się. Zobaczyłem ogromne pomieszczenie ze sklepieniem w kształcie kopuły, które całe było z granitu. Miało chyba z 30 m wysokości. Było ogromne. Były tam cztery wejścia z każdej strony.

DW: Jakiej szerokości było to pomieszczenie?

CG: Prawdopodobnie od 30 do 45 metrów.

DW: Powiedziałeś, że pomieszczenie było z granitu, czy było zbudowane z mniejszych bloków?

CG: Nie, było z jednego wypolerowanego kawałka.

DW: Wypolerowanego jak błyszczące lustro?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Czyli jest to technologia, której jeszcze nie mamy.

CG: Nie mamy.

DW: Jakiego koloru był granit?

CG: Granit był ciemno brązowy. Z każdej z czterech stron były drzwi po których obu stronach stali ludzie. Stałem tam nie wiedząc czy mam ich zawołać, ponieważ nie patrzyli w moją stronę i zdawali się mnie nie zauważać.

DW: Przy drzwiach to byli strażnicy?

CG: Tak.

DW: Ilu ich było?

CG: Dwóch, po obu stronach drzwi.

DW: Jak wyglądali? W co byli ubrani?

CG: Ubrani byli w białe szaty i mieli na sobie różne naszyjniki.



DW: Takie amulety na szyi?

CG: Tak.

DW: W porządku.

CG: Kiedy moje oczy nadal się przyzwyczajały zobaczyłem grupę ludzi wchodzącą przez jedne z drzwi. Zobaczyłem, że jest z nimi Gonzalez.

DW: Kiedy powrócimy w następnym odcinku, opowiemy co dokładnie ci się przytrafiło, a także o tych wszystkich niesamowitych wydarzeniach, które tam miały miejsce. To wszystko w dzisiejszym odcinku pt. „Kosmiczne ujawnienie”. Nie opuście następnego, gdyż będzie niesamowity. Dziękuję.

*Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia*